

Historia krzyża cz.3

Andrzej Rocz

Informacja czwarta:

„Tradycja chrześcijańska” wypaczyła naukę Chrystusa!

Zaistnienie materialnego wyobrażenia krzyża i jego symboliczną funkcję, zwolennicy krzyża tłumaczą jako wywodzące się z „tradycji chrześcijańskiej”. Czym jest „tradycja chrześcijańska”? Nauki Jezusa Chrystusa i Apostołów, które stanowią niewzruszony fundament Kościoła Chrystusowego, zostały spisane i tworzą kanon Nowego Testamentu. Synod w Laodycei (r. 360) ustalił ostatecznie kanon, a jego orzeczenie potwierdziły następne synody. Nowy Testament jest autentycznym Słowem Bożym i wraz z kanonem Starego Testamentu, zawiera pełnię objawienia Bożego dla ludzi, wystarczającą do zbawienia. Niestety, Kościół katolicki buduje nie tyle na Piśmie Świętym, co raczej na tradycji: „Wiedzę o tym, co jest, a co nie jest naprawdę nauką objawioną przez Chrystusa, czerpie katolik nie tyle z Pisma św., ile przede wszystkim z żywej tradycji Kościoła.” (17) Niestety, „tradycja nie reprezentuje nienaruszalnego przekazywania prawd apostoelskich z pokolenia na pokolenie, lecz jest [...] ciągłą ewolucją wiary, której treść ustawicznie się zmienia.” (18) – Mówiąc bez eufemizmów: tradycja nie jest przekazywaniem nieskażonego depozytu prawdy i wiary Kościoła apostoelskiego, lecz sfałszowaniem i zniekształceniem nauki Jezusa Chrystusa i Apostołów! W tym miejscu powracamy do wspomnianego już cesarza Konstantyna Wielkiego, tego samego, który edyktem „Dies Solis” (r. 321) wprowadził obowiązek święcenia dnia słońca, pierwszego dnia tygodnia – niedzieli, co miało na celu rugowanie rzeczywistego dnia świętego ustanowionego przez Boga – soboty. (19) Należy wyraźnie powiedzieć, że ten „pierwszy chrześcijański cesarz Rzymu” (20) , potraktował chrześcijaństwo instrumentalnie, i wykorzystując jego dynamiczną siłę i

rozwój, użył je do restytucji chylącego się do upadku Imperium Romanum. Będąc cesarzem, wykorzystał praktycznie zasadę „czyja władza, tego religia”, i użył chrześcijaństwo do swoich imperialnych celów: „Dzięki asymilacji ze światem, Kościół zaczyna tworzyć państwo w państwie. Uzdolniony politycznie cesarz Konstantyn Wielki, widząc fiasko prześladowań chrześcijaństwa za panowania poprzednich cesarzy, wybiera inną drogę: przyjmuje kościół do „organizmu państwowego”. Nadał kościołowi liczne przywileje: uwolnił duchowieństwo od ciężarów publicznych (podatki, służba wojskowa) i wyznaczył mu stałą pensję, budował na koszt państwa wspaniałe bazyliki i świątynie...” (21) I to właśnie za sprawą tego cesarza, i jego następców, rozpoczął się proces nazywany przez wielu historyków okresem „poganizacji chrześcijaństwa”: „... cesarz Konstantyn Wielki (306-337) otworzył na oścież bramy chrześcijaństwa dla wszystkich religii Imperium Rzymskiego. Następuje szybki rozwój i rozpowszechnienie chrześcijaństwa na całym obszarze państwa rzymskiego z równoczesnym, stałym wchłanianiem kultów pogańskich. Punktem kulminacyjnym jednakże procesu poganizacji chrześcijaństwa był „Edykt o religii” z dnia 28 lutego 380 roku wydany przez cesarza Teodozjusza Wielkiego (379-395), na mocy którego chrześcijaństwo zostało uznane za religię państwową i jedyne, prawnie uznane wyznanie w całym Imperium. Ten sam Teodozjusz w roku 392 wydał zakaz składania ofiar pogańskich, a Teodozjusz II w roku 435 nakazał zniszczyć wszystkie sanktuaria pogańskie. W ten sposób szerokie masy społeczeństwa wyznające swe dotychczasowe religie zaczęły garnąć się do religii panującej bądź to z mody, ciekawości lub materialnych korzyści, bądź też pod presją fanatycznego motłochu dopuszczającego się niejednokrotnie krwawych czynów przemocy. Na skutek tego typu „chrystianizacji” edykt Teodozjusza II z roku 423 stwierdzał, że nie ma już pogan w państwie wschodniorzymskim, zaś Justynian I nakazał ochrzcić resztę pogan, wskutek czego tylko w Azji Mniejszej „nawróciło się” od razu 70 tysięcy ludzi.” (22) „Kościół bowiem, który zrazu słowem, a niebawem ogniem i mieczem rozprzestrzeniał się i rozszerzał na cały

świat i równocześnie otwierał na jego wpływy, zaczął przystosowywać się do świata (Rz 12,2) i postępować według jego modły (Ef 2,2). W tym nowym okresie społeczność chrześcijan ze „światem” staje się coraz bliższa (Jan 17,15.16; 1 Jana 2,15.16). Nastąpiło to wskutek wygaśnięcia prachrześcijańskiego entuzjazmu i kolosalnego, wprost lawinowego powiększenia liczebnych formalnych wyznawców chrześcijaństwa. Kościół przestał oczekiwać powtórnego przyścia Pana Jezusa Chrystusa i zaczął się urządzać na stały pobyt na ziemi. Zamiast przyprowadzić świat do Chrystusa, kościół zasymilował się ze światem, i zamieszkał tam, „gdzie jest tron szatana.” (23)

W związku z powstaniem i umacnianiem się kultu krzyża (także krucyfiksu), Dariusz Łukasiewicz pisze:

„[...] długo [...] trwały dyskusje, czy umieszczać w świątyniach jakiegokolwiek wizerunki i posągi. Walczyły z sobą wroga takim wyobrażeniom tradycja żydowska i wpływy antyczne, ostatecznie zwycięskie . Podobnie, od pogan przejęto wiele innych zwyczajów, jak palenie kadzideł, dotychczas poświęconych rzymskim cesarzom. Kiedy na krzyżu pojawił się Jezus, przedstawiano go odzianego w długą tunikę [...] Kiedy chrześcijaństwo stało się rzymską religią państwową, zaczęła się historia krzyża jako znaku militarnego, z którym chrześcijanie ruszali do boju przeciw poganom, a z czasem coraz częściej przeciw sobie.” (24)

Informacja piąta:

Kult krzyża, podobnie jak kult obrazów Bóg uznaje za
bałwochwalstwo!

Krzyż jest starodawnym elementem bałwochwalczych kultów solarnych, symbolem bóstw słońca i płodności! Do chrześcijaństwa został wprowadzony w okresie apostazji, to jest wówczas, gdy Kościół odszedł od czystej nauki Chrystusa i apostołów, a jego naukę zaczęły kształtować elementy religii,

wierzeń i praktyk pogańskich. 25) Był także krzyż potwornym narzędziem zbrodni, co sprawia, że czynienie i adorowanie tego znaku jest czynem niemoralnym. A to tym bardziej, że praktyka taka sprzeciwia się II przykazaniu Bożego Dekalogu! Jak wiadomo, Mojżesz otrzymał na Synaju Kamienne Tablice, na których Bóg własnoręcznie wypisał Dziesięcioro Przykazań. Co najmniej od tego momentu, każdy czyn niezgodny z którymś z przykazań, jest czynem niemoralnym i nagannym. A przecież drugie przykazanie Dekalogu brzmi: „Nie będziesz czynił żadnej rzeźby, ani obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę, aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.” (2 Mojżeszowa 20. 4-6). Tak się składa, że w Polsce – mimo że kraj nasz uchodzi za chrześcijański – drugie przykazanie jest niemal zupełnie nieznane. Jest tak dlatego, że Kościół katolicki dopuścił się bezprzykładnego przestępstwa, usuwając z Dekalogu właśnie drugie przykazanie! Moim zdaniem ta właśnie okoliczność jest główną przyczyną tego, że większość społeczeństwa polskiego popiera istnienie na „wirowisku choćby jednego krzyża! Tymczasem Bóg zabrania czynienia jakiegokolwiek rzeźby czy obrazu, tworzenia jakiegokolwiek przedmiotu, który byłby przedmiotem czci czy adoracji („... Nie będziesz im oddawał pokłonu, i nie będziesz im służył...”)! Materialne, wykonane z drzewa, kamienia czy metalu krzyże, przyjęły się w chrześcijaństwie, i tu uznano je za jedno z najświętszych przedmiotów. Są czczone, wierni kłaniają się im, całują je i adorują... Jak kiedyś pogańskie „stelle słoneczne”, które budziły odrazę Najwyższego, i dziś ustawia się krzyże na wzgórzach, mocuje na wieżach kościelnych, oznacza nimi miejsca pochówku, zawiesza w domach wierząc, że uświęcają ludzkie siedziby... Podobnie jak wielokrotnie w historii, także współcześnie krzyże są używane do politycznych demonstracji.

Takich, jaka ostatnio ma miejsce na oświęcimskim „wirowisku. Obok wielkiego tzw. papieskiego krzyża ustawiono już ponad dwieście innych krzyży i krzyżyków, a ich fundatorzy, budowniczy, strażnicy i czciciele, gotowi są je bronić nawet kosztem skandalu międzynarodowego... W świetle II Przykazania Bożego Dekalogu jest to czyn bałwochwalczy i niemoralny! Jest jeszcze pewna, bardzo ważna sprawa związana z drugim przykazaniem. Za czyny bałwochwalcze Bóg zapowiedział karę. Kara dotykała osoby dopuszczające się grzechu bałwochwalcstwa, ale mogła też zaciążyć na losach przyszłych pokoleń. Historia ukazuje, że tak się działo. Najbardziej znanym przykładem jest casus króla Salomona. Karą za bałwochwalcstwo tego władcy Izraela, był podział narodu Izraelskiego na dwa królestwa: północne – Izraelskie, i południowe – Judzkie. Minęło niewiele ponad dwieście lat, gdy ze względu na potęgujące się bałwochwalcstwo, Królestwo Północne przestało istnieć i nie pojawiło się już nigdy na mapie, zaś w późniejszym czasie, z tego samego powodu Królestwo Judzkie popadło w niewolę babilońską... Jest rzeczą mądrą uczyć się na cudzych błędach. Niestety, zauważam, że my, Polacy, nie tylko nie uczymy się na cudzych błędach, ale nawet na swoich. W czasach Jagiellonów Polska była u szczytu swojej potęgi. Cieszyła się sympatią całej Europy. Wydała wielu wspaniałych ludzi. Szkolnictwo było na najwyższym światowym poziomie... I nagle, w przeciągu krótkiego czasu, niespełna dwustu lat, Polska przestała się liczyć, straciła znaczenie polityczne i sympatię sąsiadów, upadło szkolnictwo, podupadła gospodarka, a w końcu kraj zniknął z mapy Europy. Wszystko to stało się po tym, gdy władzę w kraju przejęło nietolerancyjne stronnictwo katolickie, skuteczniające swe kontrreformacyjne cele i działające pod znakiem krzyża. Osobiście nie mam wątpliwości, że ma to ścisły związek z rozbiorami Polski. Historia jest mądrością narodu, jej znajomość pozwala uniknąć wcześniej popełnionych błędów. Chętnie zapoznałbym się z opiniami niezależnych historyków dotyczących tego okresu. Szczególnie interesują mnie odpowiedzi na pytania: – Jaki jest związek między uchwałami soboru trydenckiego, a utratą niepodległości

Polski? – Czy jezuita, Piotr Skarga, był rzeczywiście patriotą? – Jakie znaczenie dla tych spraw miało wypędzenie z Polski Arian? – Co tak istotnego różniło w tym czasie Polskę od Prus, że w ciągu krótkiego okresu czasu „zamieniły się miejscami”? Tego rodzaju pytań jest wiele. Niestety, nie łudzę się, że szybko znajdzie się ktoś, kto zechciałby publicznie podjąć na ten temat dyskusję. A szkoda, bo korzyść z takiej dyskusji odnieśliśmy wszyscy.

Historia kołem się toczy...

„Leksykon religioznawstwa” zwraca uwagę, że „krzyż ze swoimi czterema ramionami i symetrią, ma mieć głębokie znaczenie metafizyczne. Jako wyznacznik kwadratu określa duszę ludzką jako mikrokosmos, postać zbliżoną do indyjskiej mandali – kwadratowego planu psychiki. Zaś jako wyznacznik okręgu zbudowanego na czterech równych ramionach obrazuje makrokosmos. I ten mały, osobisty, i ten duży, wszechświatowy, mają wspólne centrum na skrzyżowaniu obu osi...” (26) Ów metafizyczny sens krzyża wychwycili zwolennicy New Age. Jest znamienne, że jednym ze znaków New Age jest krzyż egipski – ankli.



(C.D.N)

www. kchds . pl

Przypisy:

(17) Ks. M. Michalski, Refleksje na tematy religijne, Warszawa 1957, s. 207.

(18) J. Grodzicki, Kościół dogmatów i tradycji, wyd. Znaki Czasu, Warszawa 1963, s. 21.

(19) Począwszy od IV wieku sobota koegzystowała z niedzielą, a potem – głównie za sprawą cesarza Justyniana – rugowano sobotę, karząc tych,

którzy jej przestrzegali.

(20) Kościół katolicki odnosi się do tego cesarza z wielką estymą, podczas gdy to za jego sprawą doszło do poganizacji chrześcijaństwa!

(21) H. Turkanik, Siedem Zborów, Łaska i Pokój, 5-6/87, s. 37.

(22) Zarys Dziejów Religii, s. 785; cytata za: H. Turkanik. Łaska i Pokój, 5-6/87, s. 36.

(23) H. Turkanik, poz. cyt. s. 36.

(24) Dariusz Łukasiewicz, art. cyt., s. 100.

(25) Nakładanie się i przenikanie odmiennych wierzeń i praktyk religijnych, nazywany jest synkretyzmem religijnym.

(26) „Leksykon religioznawstwa”, dz.cyt. s, 142.